

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

## Redakcja i Administracja: Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

## Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.  
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)  
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych numer dzisiejszy zawiera cztery stronic.

Łódź, d. 12 lutego.

Jesteśmy zwykle przesadni w wyrażaniu uczuć naszych pod wpływem ważnych wydarzeń dziejowych. Skłonni jesteśmy do czynienia z ludźmi bohaterów i bogów, do wyprzęgania koni z powozów i obwożenia ludźmi siłami po ulicach alabanców chwili. W tydzień później zapomina się najspokojniej o dawnym bożku i rozbrzmiewa po ulicach „precz“ gdzie dawniej płał entazjizm.

Podobnie ma się sprawa, jeśli chodzi obecnie o Sejm. Gorączkujemy się wprost tym pojęciem, widzimy w instytucji tej mocną deskę ratunku, ostatnią, której się schwytać można. A już jednocześnie odzywają się aż nazbyt pesymistyczne głosy, nie wierzące ani w długotrwałość ani w produktywność prac sejmowych, rokujące mu zgarbę wobec bolszewickiej nawały lub rodzimej rewolucji.

Zajęcie stanowiska pomiędzy temi sprzecznymi poglądami nie jest trudne. Nie należy tylko przesadzać! Przesada zabija zimny sąd, jest największym wrogiem politycznego myślenia.

Sejm wogóle, a tymbardziej o takim składzie jak nasz, nie jest bynajmniej wyrazem ostatecznych potrzeb chwili. Szata świętości jednolitej woli narodowej, jak ją rozumieli wielcy teoretycy demokracji, twórcy demokratycznych państw zachodu, niejednemu już doznała aszczerbka i dziś wobec zmiennych warunków życiowych wobec wewnętrznych rozłamów między klasami społecznymi, wartość, jej tylko wtedy jest istotna, skoro społeczeństwo doszło już do wysokiego stopnia rozwoju.

Dla nas sejm nie jest świętym jakimś ideałem, ale jest koniecznością, jest potrzebą, która jednak o tyle tylko będzie istotna o ile prawodawcy zrozumieją powagę przełomowej chwili, o ile pochwycają ideę epoki i potrafią ucieleścić ją w nowym prawie społecznego porządku.

A nasz sejm? Pozwalamy sobie wątpić na zasadzie pierwszego posiadzenia, czy doprawdy sejm polski stanie na wysokości zadania. Coprawda, nie było jeszcze żadnych deklaracji stronnictw politycznych ani dyskusji, zespół jednak wrażeń nie przedstawia się świetnie.

Mowa Piłsudskiego była najlepszym momentem pierwszego posiadzenia. Naczelnik Państwa poruszał przeważnie kwestje polityki zewnętrz-

nej, armji i wojny na cztery fronty. O rzeczy najważniejszej, o reformach wewnętrznych o doniosłych zmianach ekonomicznych i socjalnych zaledwo słów kilka. Piłsudski jest przede wszystkim żołnierzem i kwestje związane z obroną ojczyzny leżą mu najbardziej na sercu. Ale o tym pamiętać się winno, że dobro Polski nie zależy w pierwszym rzędzie od tej czy owej granicy, ale od jej wewnętrznego ustroju. Jeden fałszywy krok w prawodawstwie sejmowym, a bez względu na te czy owe granice państwa możemy narazić się na kotaklizm społeczny, na powtórzenie tego, co się stało w Rosji, tymbardziej, iż u wrót Polski stoi już armja rosyjskich sowietów.

A z ust pierwszego posła, który przemawiał, starego przywódcy poznańskich konserwatystów, lidera Koła Polskiego w Berlinie, słyszeliśmy rzeczy które przystoją kazalnicy, lecz nie trybunie sejmowej w chwili gdy świat drży w posadach.

My wciąż jeszcze w Polsce żyjemy w jakiejś minionej już dla innych narodów epoce historycznej. Jeszcze nie naucezyliśmy się myśleć tak, jak myśli się w XX wieku, wciąż jeszcze przebija przez nas nuda średnio-wiecznych pojęć lub w najlepszym razie świeżych przed wiekiem lecz już zawiedzionych hasła rewolucji francuskiej.

Tym nie mniej nie należy lekceważyć znaczenia sejmu. Jeżeli nawet nieda on konkretnych rezultatów w formie prawodawczej, jeśli okaże się nawet małym w stosunku do wielkich potrzeb chwili, to jednak będzie zawsze tym wielkim forum, przed którym głośno wołać będzie można, że niesprawiedliwość się w Polsce dzieje, że trza nam gruntownej naprawy stosunków. Głos, co w sejmie rozbrzmi nie będzie głosem ukrytego za parawanem partji, w zaciszu redakcji, będzie jawnym dla świata całego wystąpieniem.

Wreszcie przeczyci się nasza duszna atmosfera, będziemy wiedzieli co sądzić o nas samych i o naszych ugrupowaniach partyjnych. To samo będzie wiedziało o nas Europa, która bacznie badać będzie przebieg pierwszych posiedzeń polskiego sejmu.

## Berno i Paryż.

Jesteśmy świadkami jedyne w swoim rodzaju zjawiska społecznego. Po straszliwej, niebywałej w rozmiarach i skutkach, wojnie europejskiej, zjechali się w Paryżu oficjalni przedstawiciele mocarstw zwycięskich celem wspólnego ułożenia warunków pokojowych, które pobitemu wrogowi mają zostać narzucone.

Fatalna sytuacja zwyciężonych znana jest wszystkim i niema powodu się nad nią rozwodzić, lecz i położenie zwycięzców pod więcej niż jednym względem nie jest do pozazdroszczenia.

Przedewszystkiem potrzeba zemsty i jaknajdalej idącej satysfakcji, której bezwzględna konieczność zwycięski militarizm koalicyjny subiektywnie tak jasno widzi i odczuwa, ulega dziwnym zakazom i ograniczeniom.

Gdyby Clemenceau, jak Wilson, w ciągu lat mógł obserwować z za oceanu przebieg wojny europejskiej, byłby jak i on rozumiał potrzebę umiarkowania żądź zwyciężskich. Lecz Clemenceau w ciągu blisko 5 lat drżał o losy swej ojczyzny, w ciągu całego tego bezmiar czasu był świadkiem, jak ginie kwiat narodu francuskiego, jak barbarzyństwo najeźdźcy zamienia w pustynię piękną i ukochaną ziemię francuską, i człowiek ten pomimo wyjątkowej potęgi swego intelektu nie jest w stanie zrozumieć przestróg bardziej żręczego zrównoważonego i zapatrzonego w przyszłość Wilsona. Stąd tarcia w łonie samego kongresu pokojowego; w tem wogóle upatrywać należy cel przyjazdu Wilsona do Europy.

Lecz daleko potężniejszą korektywą mściwskich zapędów zwycięzców jest międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Bernie, konferencja tej Międzynarodówki, która w roku 1915 tak kompletnie zawiodła. Ale jeśli opinie Międzynarodówki dotychczas można było lekceważyć, to po wstrząszeniach, jakich stare władza społeczne wszędzie podczas wojny doznały, a szczególnie po rewolucji rosyjskiej i niemieckiej sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Jeśli po straszliwej wojnie Europa resztkami swej przyćmionej świadomości pragnie uniknąć świeżej łaźni krwawej, to musi Paryż uważnie słuchać tego, co się mówi w Bernie, musi się liczyć z narzuconą mu kontrolą socjalizmu międzynarodowego.

Zasadniczą pod względem politycznym różnicą pomiędzy Paryżem a Bernem jest ta okoliczność, że w Bernie zwyciężeni są obecni i mają możność wnoszenia swej obrony, tymbardziej, że reprezentacja niemiecka z natury rzeczy stoi blisko obecnego niemieckiego rządu socjalistycznego.

Rozlegają się nawet z tego powodu głosy, że Bern, jako przeciwwaga Paryżowi, przez Niemców szczególnie jest faworyzowany.

Nie byłoby w tem oczywiście nic dziwnego, chociażby ze względu na skład obecnego rządu berlińskiego. Ale i sfery mieszczańskie, których bezsilność w Niemczech jest daleko mniejszą, niż się przypuszcza, bardzo przyjaznym okiem spoglądają na konferencję berneńską i wiele się po niej spodziewają.

Hasło paźdzernikowe „przez demokrację do pokoju“, powtarza się obecnie w warjacji „przez socjalizm do znośnego pokoju“. I taksamo jak poprzednio pokój był celem, a demokracja środkiem, taksamo obecnie burżuazja niemiecka uważa widocznie socjalizm za pewnego rodzaju zło konieczne, na które lekarstwo znajduje się później. Temi to nadziejami burżuazji tłumaczy się wrażenie, które się otrzymywało, że rewolucja niemiecka robi się planowo i jakby na czyjś rozkaz zgóry.

Burżuazja niemiecka interesuje się zresztą nie tylko Bernem, ale pokłada wielkie nadzieje w ruchu robotniczym francuskim i angielskim, o którym z widoczną lubością i niemniej widoczną przesadą się

rozpisuje. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy powitaliby z radością wybuch naprz. bolszewizmu w państwach koalicyjnych, widzieliby w nim bowiem przedewszystkiem sposobność uratowania siebie od skutków i konsekwencji przegranej wojny.

Pomimo to wszystko nie należy jednak sądzić, by wystąpienie Niemców w Bernie zostało szczególnie troskliwie przygotowane, i, że nosi ono jakiś wstrzymany w duchu polityczno-państwowym charakter. Istotna dezorganizacja stosunków społecznych posunęła się za daleko, by to było możliwym, zresztą jaskrawa różnica poglądów dwóch odrębnych kierunków przedstawicielstwa niemieckiego są tego najwymowniejszym dowodem.

Sprzeczką dotyczyła sprawa ustalenia, kto za wywołanie wojny światowej ponosi odpowiedzialność, którą to kwestję konferencja berneńska taksamo jak i paryska rozważała i taksamo jak i paryska specjalnej komisji przekazała. Jakkolwiek bowiem nie może ulegać wątpliwości, że wojna była koniecznością dzisiejszą i, że źródła jej szukać należy w samych sprzecznościach światowego ustroju gospodarczo-społecznego, to jednakże bezpośrednią odpowiedzialność za wybuch wojny właśnie w sierpniu 1914 roku ponosi albo jednak albo druga grupa mocarstwowa.

Wzajemne przypisywanie sobie winy koalicji i państw centralnych było dotychczas tak namiętne, posługiwano się z obu stron dowodami tak napozór przekonującymi, że doprawdy trudno się było w całej sprawie zorientować, tymbardziej, że sami siebie, musieliśmy podejrzewać o stronność to, że sądzimy przez pryzmat sympatii dla jednej ze stron walczących.

Trzeba przecie zaznaczyć, że fakty same przez się przemawiały wyraźnie na korzyść koalicji. Pozbawiona wojsk Wielka Brytania, ani technicznie zacofana Rosja nie przerażały Niemiec; jako wróg poważny wchodziła głównie w rachubę Francja. Ktokolwiek zaś zna stosunki francuskie, wie, że pomimo popularności hasła odwetu za 1871 rok (la revanche), nie żywiła ona nigdy uczuć agresywnych. Naród francuski, który znał z doświadczenia okropności wojny i nędzę porażki, głęboko kochał pokój. Zresztą najlepiej o tem świadczą francuskie plany wojskowe, wszystkie niezmiennie obliczone na defenzywę, a i sama organizacja utrzymanych w pogotowiu wojennym wojsk pogranicznych (troupes de recouvrement), miała na celu li tylko umożliwienie mobilizacji w razie ataku ze strony Niemiec.

Przedstawiciele niemieckich socjalistów większości zachowywali się podczas ożywionej dyskusji nad tą sprawą z widoczną rezerwą, starali się zwalić winę wyłącznie na ancien regime i uniewinnić zupełnie naród niemiecki. Kautsky natomiast, który z ramienia obecnego rządu badał archiwa państwowe Rzeszy, z całą bezstronnością uczynił stwierdził, że winę za wywołanie wojny ponoszą bezwzględnie Niemcy. Jeszcze dalej dosunął się Kurt Eisner, socjalista niezależny i prezes ministrów bawarskich, który w wystąpieniach swych przypomina żywo teoretyzującego Trockiego z czasów Brześcia-Litowskiego. Z ust jego padają wyraźne oskarżenia nie tylko przeciwko byłemu rządowi, ale i przeciwko socjalistom większości, którzy uchwalali budżety wojenne i swem ultraloidalnym zachowywaniem się wobec rządu Wilhelma opóźnili rewolucję o 4 i pół roku.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia politycznego jest



Berno poważnym atutem w rękach niemieckich, gdyż Paryż chcąc nie chcąc będzie się musiał liczyć z opinią konferencji, ta zaś z natury rzeczy stanie w obronie zwyciężonych.

E. S.

## Konferencja socjalistyczna w Bernie.

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna jest wprost przeładowana materjałem. Postanowiono przedłużyć posiedzenia. Na jednym z ostatnich posiedzeń protestował delegat holenderski Troelska przeciwko zatrzymaniu jeńców niemieckich w krajach koalicji.

Macdonald wezwał Niemców do zniesienia militarystyki i przyrzekł, że angielscy socjaliści będą też angielski militarystyką zwalczać.

Eisner ostro atakował prasę szowinistyczną wszystkich krajów, zaś Renaudel zwalczał nastroje, panujące obecnie w Paryżu. „Trzeba zmusić Paryż, by liczył się z Bernem”.

Podczas dalszych debatów socjalista czeski Nemez wyrażał się przeciwko samostanowieniu o sobie narodów. Przez tego rodzaju samookreślenie, Czechy mogą utracić niemieckie swe kresy.

Delegat czesko-niemiecki skarżył się na brutalne postępowanie wojsk czeskich. Poruszona była również sprawa alzacko-lotaryńska.

Delegaci niemieckiej większości socjalistycznej żądają prawa samookreślenia dla Alzacji i Lotaryngji. Protestują oni również przeciwko okupacji lewego brzegu Renu oraz Palatynatu.

## Telegramy.

### Ofiarność Krakowa.

Kraków, 11-II (PAT). Ogłoszona lista subskrypcji na pożyczkę państwową wykazuje że we lilji banku krajowego w Krakowie po dzień 28 stycznia subskrypcji przeszło 62 milionów koron.

### KOALICJA A ZATARG POLSKO-NIEMIECKI.

Poznań, 11-II (PAT). „Telegrafen Compagnie” dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że ententa wystosuje notę do rządu niemieckiego i polskiego z żądaniem zaprzestania z obu stron kroków nieprzyjacielskich.

### NIEMCY W KWESTJI WSCHODNIEJ.

Wejmar, 11-II. Na wolnym posiedzeniu posłów Marchji wschodniej przemawiał także minister wojny Reinhardt. Powiedział on, że rząd zwraca pilną uwagę na kwestję

wschodnią i uczyni wszystko, aby zażegnać niebezpieczeństwo, grożące od polaków. Rząd nabrał przekonania, że dotychczasowy sposób gromadzenia wojska nie jest wystarczający i że trzeba przystąpić znów do poboru przymusowego, ale że ma się to stać w okęgach szczególnie zagrożonych. Młodzi ludzie wszystko jedno czy rzemieślnicy czy robotnicy czy naukowo wykształceni muszą — oświadczył Reinhardt — znów zdać sobie z tego sprawę, że chronią własną swoją przyszłość, jeżeli chwycą za broń w obronie ojczyzny.

Berlin, 11-II. W sprawie znanej odpowiedzi naczelnej rady ludowej w Poznaniu danej niemcom co do zawieszenia broni ogłasza biuro Wolfa następujący komentarz: Odpowiedź ta to prawdziwe arcydzieło polskiej umiejętności przekreślenia spraw. Polacy teraz na nowo zapewnijają, że nie chcą uprzędać uchwał kongresu pokojowego, czyni zaś ich, rozpętanie przez nich i przeprowadzenie buntu pozostają z tem w rażącej sprzeczności. Rząd pruski żądaniem swoim domagał się tylko tego, co według jasnego stanu prawnego jest jego oczywistym obowiązkiem. Polaków do rokowań skłoniły nie tyle względy ludzkości, co gorzka niedola gospodarcza. Wszyscy ludzie, dzierżący władzę w Polsce drżeli o swoje stanowisko i dlatego nie wazyli się pójść drogą wskazaną przez Prusy celem zaprzestania krwi rozlewu. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze: W piątek rano wyrażiliśmy powątpienie, czy polacy przyjmą warunek opróżnienia obszarów Rzeszy niemieckiej. Dla nas jest to conditio sine qua non dla zawarcia rozejmu. Polacy nie zgodzili się na opróżnienie. W ten sposób przed całym światem pokazali, że słusność nie jest po ich stronie. Narod polski, a w szczególności pan Korfanty w toku rokowań niejednokrotnie oświadczył, że nie chce uprzędać wyniku rokowań pokojowych, co jest równoznaczne z uznaniem naszego prawa do zatrzymania pełnej suwerenności we wschodnich obszarach Rzeszy według stanu terytorjalnego z dnia 1 sierpnia 1914 roku. To, czego rząd pruski domagał się podyktowane jest obowiązkiem strzeżenia honoru narodu, a polacy tem mniej mieli powodów do odrzucenia tego warunku, że myśmy żądali nie rozwiązania, a tylko wycofania wojska. Jak rzetelne i pożyteczne mogło być uwolnienie w ten sposób wojsko celem zwalczania bolszewizmu w Warszawie (!?) i nad Pilicą. Polacy bardzo się boją bolszewizmu, jak to okazały rokowania. Przywiązują oni taką wagę do tego niebezpieczeństwa, jaka rzeczywistość w niem tkwi ze względu na zagrożenie państwowości. Ale właśnie to, że polacy nie przystali na opróżnienie dowództwa dowodzi, jak dalece już państwowość polska, a szczególnie wojsko polskie są przeżarte bolszewizmem. Powód odrzucenia jest jasny. Oto wojska polskie nie chcą, jako bolszewicy, ruszyć do walki przeciw bolszewikom rosyjskim.

Wskazywano rozdziały, traktujące o organizacji oraz celach Związku Narodów. Osiągnięto zupełne porozumienie co do głównych zasad, istnieje więc nadzieja, że dyskusja nad dalszymi rozdziałami nie potrwa długo. Po wyjeździe Lloyd George'a oraz Wilsona 15 lutego nastąpi gorączkowa praca w Komisjach konferencji pokojowej, gdyż muszą one przygotować materiał Wilsonowi dla dalszych obrad. Pewna wysoko postawiona osobistość an-

## Ważne narady kongresu pokojowego.

Trzy projekty Ligi Narodów. — Powołanie delegatów Polski na konferencję. — Pokój ma być zawarty w połowie lata. — Sprawa wolności mórz.

Haga, 11-II. Z Paryża donoszą: Na posiedzeniu komisji do spraw Związku Narodów wniesiono trzy projekty: 1) Francuski projekt proponuje utworzyć Radę, składającą się z delegatów wszystkich państw. 2) Angielski dąży do tego, by Zarząd sprawował jedynie delegaci pięciu wielkich mocarstw. Ci zaś mieliby prawo wedle swego uznania, powoływać delegatów małych państw, gdy interesy tych państw będą poruszane. 3) Projekt Wilsona domaga się, by prócz tych pięciu delegatów wielkich mocarstw powołano czterech ze strony małych państw. Mniejszość, składająca się z trzech delegatów, ma prawo unieważnić uchwałę. Delegat francuski zaproponował przyjęcie projektu Wilsona. Delegat brazylijski zaproponował nadanie Lidze nazwy „Związek Państw Zjednoczonych”, lecz Wilson zauważył, że nazwa „Związek Narodów” jest już tak popularna, że nie należy jej zmieniać.

Paryż, 11-II (Havas) **Urzędowo.** Komitet Związku Narodów uczynił na ostatnim posiedzeniu znaczne postępy w zbudowaniu projektu. Postanowiono jednocześnie powołać przedstawicieli Grecji, Polski, Rumunii i Czechosłowaków na konferencję.

Omawiano rozdziały, traktujące o organizacji oraz celach Związku Narodów. Osiągnięto zupełne porozumienie co do głównych zasad, istnieje więc nadzieja, że dyskusja nad dalszymi rozdziałami nie potrwa długo. Po wyjeździe Lloyd George'a oraz Wilsona 15 lutego nastąpi gorączkowa praca w Komisjach konferencji pokojowej, gdyż muszą one przygotować materiał Wilsonowi dla dalszych obrad. Pewna wysoko postawiona osobistość an-

### WINA ROZPĘTANIA WOJNY.

Paryż, 11-II. (PAT). „Temps” pisze, że sekretarz stanu spraw zagranicznych w Austrii niemieckiej dr. Bauer znalazł wśród tajnych dokumentów Ballplatzu sprawozdanie przygotowane przez Wilhelm II i Franciszka Józefa I, w którym zaznaczono konieczność wypowiedzenia wojny Serbji, aby zabezpieczyć całość Austro-Węgier i dać niemcom sprzymierzenia silnego i skonsolidowanego. To sprawozdanie zrehabilitowane jeszcze w czerwcu 1914 roku pochodzi z czasów przed zamachem Sarajewskim i stanowi nowy niezbity dowód, że państwa centralne zamierzały rozpętać wojnę.

### Położenie polityczne Polski.

Londyn, 11-II (PAT). „Daily Telegraph” pisze: Położenie w Polsce jest bar-

działka oświadczyła, iż pokój zawarty będzie mniej więcej w połowie lata. Co do pewnych kwestji nie osiągnięto jeszcze porozumienia, ale ich przeważająca ilość została zgodnie rozstrzygnięta. Osoba ta spodziewa się, iż obecna przerwa w pracach Rady wielkich mocarstw doprowadzi do uregulowania w tym czasie pewnych trudności. Tak np. Włochy i Grecja, Włochy i państwo południowo-słowiańskie będą mogły się porozumieć. Sprawa wolności mórz pozostawiona będzie Związkowi Narodów do rozstrzygnięcia.

Paryż, 11-II (PAT). Najwyższa rada wojenna zebrała się w sobotę popołudniu na Quai d'Orsay. Radzono nad warunkami rozejmu. Przyjęto dalej rezolucję proponowaną przez prezydenta Wilsona, a mianowicie: W dzisiejszych warunkach powstają codziennie sprawy niekoniecznie o charakterze wojskowym, których znaczenie jednak coraz bardziej wzrasta. Zajmą się nimi ewilni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i ententy, eksperci w sprawach finansowych, żywnościowych, blokady i kontroli nad transportem surowców okrętami. W tym celu zostanie utworzona w Paryżu najwyższa rada ekonomiczna, której zadaniem będzie zajęcie się tego rodzaju sprawami w czasie rozejmu. Rada ekonomiczna składać się będzie najwyższej z 5 przedstawicieli każdego zainteresowanego rządu. Do stałej komisji rozejmowej mają być przydzieleni 2 ewilni przedstawiciele każdego rządu, którzy mają pozostać w kontakcie z główną komendą sprzymierzonych, mogą jednakże składać raporty wprost najwyższej radzie ekonomicznej.

działek poważne, niż było kiedykolwiek. Rząd Paderewskiego dokonał wprawdzie w przeciągu kilka dni swego istnienia cuda, ale i to nie wystarczy, gdyż sprawa doprowadzenia Polski do ładu jest najeżona niesłychanymi trudnościami. Niemcy zabrali z Polski maszyny fabryczne, narzędzia rolnicze, wogóle wszystko, co ma jakąkolwiek wartość w dziedzinie produkcji. Polityka niemiecka zmierzała do zupełnego zrujnowania Polski, aby po wojnie uzależnić ją od produkcji niemieckiej. Oto jedno ze źródeł nędzy polskiej. Nadto Niemcy uprowadzili przeszło pół miliona robotników polskich w przemyśle niemieckim. Powracając, robotnicy ci, nie znajdując pracy, a często i mieszkani, a w razie zetknięcia się z rosyjczykami stają się materiałem podatnym do propagandy bolszewickiej. Dalej prowadzi Polska wojnę na wschodzie z Ukrainą,

## Plagjat.

Od redaktora popularnego pisma „Paszczka goryla” otrzymałem taki list:

Drogi Bujalski!

Jutro o godzinie siódmej wieczorem muszę mieć pańskie opowiadanie, liczące 1000—1200 wierszy. Mam nadzieję, że natychmiast po otrzymaniu tego listu pan, zacznie pisać. Ażeby zachęcić pana do pracy, załączam przy niniejszym to, co jest panu najdroższe na świecie — zaliczkę 100 marek.

Gorgonjusz Drzazga.

Ponieważ jestem człowiekiem bardzo utalentowanym i roztropnym, więc natychmiast przystąpiłem do pracy.

Otworzyłem szafę z książkami, wyszperałem zeszloroczny komplet „Paszczki goryla”, wybrałem opowiadanie jakiegoś ongi wiele obiecującego, a dziś zapomnianego „młodego” i, nie tracąc czasu, począłem je przepisywać.

Byłem w takim natchnieniu, że przepisywanie cudzego opowiadania skończyłem w ciągu jednej nocy.

O godzinie 6-ej rano podpisałem je moim imieniem i nazwiskiem i wysłałem rękopis do redaktora.

Opowiadanie było przeczytane z zachwytem i wydrukowane z zadowoleniem. Było ono zatytułowane: „Bukiet róż” i malowało sceny z życia marochistów i sadystów.

II.

Upłynęły dwa miesiące.

Część krytyki doszła do wniosku, że chociaż jestem bardzo utalentowany, to

jednakże utworami moimi trzeba palić w piecu.

Kilku uczonych wygłosiło odczyty o „Bukiecie róż” w uniwersytecie, na kursach akuszerskich, w instytucji ginekologicznych i w ogrodzie zoologicznym.

Jedni dowodzili, że należy mi postawić pomnik, inni zaś namawiali prawdziwych miłośników literatury, ażeby mnie schwycić i spalić publicznie na stosie, razem z moim „Bukietem róż”.

Na początku trzeciego miesiąca wyczytałem w jednym z najpoczytniejszych pism, co następuje:

### Bezczelny plagjat.

Pan Bujalski, pisarz znany, a nawet — znakomity, jest zwyczajnym złodziejem literackim. Jego opowiadanie: „Bukiet róż”...

— Czyżby wszystko się wydało? — pomyślałem z trwogą. Czytałem dalej: — jego opowiadanie: „Bukiet róż” jest ordynaryjnym plagjatem. Pan Bujalski przepisał je dosłownie ze zbioru utworów amerykańskiego pisarza Dżon-Wona, współczesnika Kolumba.

— A więc skradłem to amerykańnikowi... i zrobiło mi się lżej na duszy.

— Już teraz rozumiem, dlaczego okradziony przeze mnie „młody” autor opowiadania milczał. Cha, cha, cha. On był plagjatorem!

Ach, co za podlec!

Wesoło czytałem artykuł. Krytyk pisał: — Autor „Bukietu róż” zmienił tylko imiona bohaterów.

Dżon-Won pisał:

— Mister Sam Klops z wściekłością złapał za włosy missis Bebi Klopsini i ryknął wściekle: „Przyznaj się, zdradzasz mnie!”

Missis Klopsini milczała.

Pan Bujalski pisał:

— Z wściekłością Wiktor Pomidor złapał za włosy Eleonorę Pomidor i ryknął: „Przyznaj się, zdradzasz mnie z Celestynem Pietruszką. —

Uspokoilem się zupełnie. Autorów amerykańskich okradac można. Niema przecież konwencji literackiej.

I poszedłem na dobrą kolację.

III.

Upłynęły jeszcze dwa miesiące. Zapomniałem już o historii z plagjatem, gdy niespodzianie przypomniała mi o nim piękna Francja.

Pewien francuski dziennikarz ni stąd, ni zowąd napisał w swojej gazecie:

— W prasie polskiej wiele hałasu narobiło opowiadanie amerykańskiego pisarza Dżon-Wona, który wstawił się tym, że umarł kilkadziesiąt lat temu. Opowiadanie nosi tytuł: „Bukiet róż” i ukazało się w Polsce w przekładzie niejakiego Bujalskiego.

Możemy poinformować „Paszczkę goryla”, że pisarz amerykański okradł bezczelnie naszego rodaka, współczesnika Chłodwiga. Nazywał się on Jean de la Roge.

— To oburzające! — pomyślałem. Żeby tak kraść bez ceremonji. Wyciągnął rękę przez ocean i — okradł francuza. Potworne!

IV.

— Słyszalesz? — spytał mnie przyjaciel w redakcji dziennika: „Tańczący krokodyl”.

— Nie, o niczym nie słyszałem. O co chodzi?

— Niemcy oskarżają Francję o kradzież literacką.

— To ciekawe. Opowiedz.

Przyjaciel rozpoczął opowieść:

— Jakiś francuz napisał opowiadanie: — „Bukiet róż” — wyrwało mi się. Przyjaciel zdziwił się:

— Skąd wiesz? —

Ugryzłem się w język:

— Mówiono coś o tym w kawiarni...

Mów dalej!...

Przyjaciel ciągnął:

— Okazuje się, że opowiadanie to ukradł pisarz francuski niemcowi Roimposowi, który zginął w czasie wojny germanów z hunnami. No, no, francuzi mają humor!...

I przeszło dwie godziny prowadziliśmy dysputę na temat bezceremonjalności francuskich autorów.

V.

Trzy tygodnie temu otrzymałem od redaktora pismo: „Paszczka goryla” nowy list:

Drogi Bujalski!

Wstawiłeś się pan w całym świecie. Posyłam panu włoską gazetę „Ginséppo Anselmi”. Ach pan przeczyta, co o panu napisali. Oto, co wyczytałem we włoskim dzienniku:

— Jak wykazują najnowsze badania, autorem słynnego opowiadania: „Bukiet róż” jest polak, nazwiskiem Bujalski, który mieszkał w Krakowie za czasów Wandy. —

— Ileż ja mam lat! — krzyknąłem zdziwiony.

Ale, że jestem człowiekiem trzeźwym, więc postanowiłem kuć żelazo, póki gorące.

Natychmiast pobiegłem do dziennika „Paszczka goryla” i zażądałem, ze względu na moją popularność, potrójnego honorarium.

L. d'Or.



a obecnie zagraża jej kampanja na zachód. Nie mniej niebezpieczni są bolszewicy rosyjscy. Przekraczają oni granice i wywołują zamieszki. Rząd sowiecki uważa Polskę za pomost prowadzący do Niemiec. Jak oświadcza polacy jest to niemal skandal, że podczas posiedzeń konferencji w Paryżu toczy się nieładzka wojna wkoło Lwowa i miasto to jest bombardowane przez lotników niemieckich i austriackich w służbie ukraińskiej.

**Komunikat poznański.**

Poznań, 11 stycznia.

Front północny: Sytuacja bez zmiany. Atak na Czarnków odparto. Noc minęła spokojnie.

Front zachodni: Pod Kramskiem i Podmokłem utarczki patroli. Nową Wieś i Nowy Sivat ostrzeliwała artylerja niemiecka. Przy wczorajszym ataku na Łozanicę zdobyto 2 kulomioty. Na froncie Lewice—Błaki—Hamarnia nieprzyjaciół ponowił ataki. Walka jeszcze w toku.

Front południowy: Pod Lesznem spokój. Wczorajszy atak wroga na wschód od Rawicza znacznymi siłami wykonany odparto w zupełności. Swolino i Zielona Wieś początkowo stracone odebrano w kontrataku. Zdobyty przytem 1 działo, 1 kulomiot, kuchnię polową, konie i amunicje. Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie. Na innych odcinkach spokój.

Szef sztabu generalnego.

**Komunikat sztabu generalnego.**

Warszawa 11-II.

Litwa i Białoruś. Grupa generała Listowskiego: Po drobnych potyczkach zostały zajęte Małoryty i Mokryny. Kawalerja stoi pod Kobryniem.

Wołyń. Grupa generała Rydza Śmigłego: Pod Wyswą i Zabłociem nasza kawalerja rozpendziła bandy chłopskie, chcące uszkodzić tor kolejowy.

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera: Drobne utarczki pod Dołhobyczem i Neżem.

Grupa generała Rozwadowskiego: Słaba działalność artylerji i potyczki patroli wywiadowczych.

Śląsk Cieszyński bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego  
Haller, pułk.

Do wczorajszego komunikatu sztabu generalnego wkradły się następujące omyłki 1) zamiast generała Lisowskiego ma być generał Listowskiego. 2) zamiast Ościcycz ma być Ozdzytacz.

**KARA ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.**

Warszawa, 11-II (PAT). Wydział prawowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że pan minister spraw wewnętrznych pozostał do komisarzy ludowych okólnik treści następującej: Na podstawie dekretu Naczelnika państwa z dnia 4 lutego 1919 w sprawie uchylania się od służby wojskowej zarządza niniejszym, co następuje: Do nakładania kary w drodze administracyjnej od uchylania się od służby wojskowej zostają upoważnieni komisarze ludowi. Osądzonym pozostawia się prawo odwołania się jedynie co do wymiaru kary do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu dni 8 od daty doręczenia orzeczenia karnego.

**DELEGACJA KOALICJI W POLSCE.**

Warszawa, 11-II. (PAT) Sztab generalny wojsk polskich ogłasza: Jutro o godzinie 12 przyjeżdża do Warszawy generał Barthelemy z misją ententy. W skład misji wchodzi, jako reprezentanci Francji były ambasador francuski w Petersburgu pan Noulens i generał Nissel, jako reprezentanci Ameryki ambasador Lard i generał Kermak, jako reprezentanci Anglii pan Esne Hovard i Carton de Villart, jako reprezentanci Włoch pan Pontonio i generał Romei.

**Z PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.**

Londyn, 11-II (PAT) Zebrała się izba gmin. Izba jest z komplecie, galerje były przepełnione. Na pierwszych ławach opozycji znajdowali się Donald i Maclean, Lambert, który był członkiem liberalnego ministerstwa jako też kilku członków stronnictwa liberalnego. Za nimi zajęli miejsca zwolennicy Asquita oraz członkowie stronnictwa robotniczego. Na ławie ministrów reprezentował Bonar Law gabinet wojenny. U jego boku był kontroler żywnościowy Roberts i minister oświecenia publicznego.

**Udział bolszewików w rokowaniach pokojowych.**

Franeja, Wilson a bolszewicy. — Bolszewicy chcą przedstawić komunistyczny program świata. Drugi Brześć Litewski.

Zurych, 11-II (PAT). Donoszą tutaj, że dzięki uprzejmości rządu amerykańskiego dziennik lewicowo-socjalistyczny „Populaire” zdołał przesłać do Rosji ogłoszoną w tym piśmie odpowiedź Pichona na pytanie rządu sowieków co do konferencji na wyspach Książących. Dzienniki paryskie uważają za rzecz niemożliwą, ażeby rząd amerykański mógł się wsunąć pomiędzy rząd paryski, a jedno polityczne stronnictwo we Francji i w ten sposób udaremnić postanowienie wydane przez odpowiedzialnego ministra. „Echo de Paris” spodziewa się, że wyjdzie urzędowe zaprzeczenie, a „Liberte” domaga się, aby Wilsonowi wprowadzie z uszanowaniem, ale w sposób jasny przedstawiono stan rzeczy.

Dziennik angielski „Daily Mail” donosi, że sowieci centralny uchwalili wysłać reprezentantów na wyspę Książącą, jeżeli ententa zapewni zupełną jawność rokowań. Bolszewicy zamierzają przedstawić komunistyczny program światowy, nie wyrzekając się jednak dalszej walki.

„Times” donosi, że Lenin miał oświadczyć: Musimy pójść na wyspę Książącą, aby osiągnąć to, czego niezdolaliśmy dopiąć w Brześciu litewskim. Natomiast według innej informacji ma być Lenin skłonny do podania się, jeśli przyznana będzie dla niego i jego stronników zupełna amnestja.

**FINANSOWANIE RUCHU BOLSZEWICKIEGO.**

Monachjum, 11-II. (PAT). „Münchener Post” donosi: Z oświadczenia niezawisłych socjalistów Bartha i Cohna dowiedziano się powszechnie, że bolszewicy utrzymują bezpośrednio tajną dyplomację celem finansowania Leninowskiej rewolucji wszechświatowej. Jak się te rzeczy robi w bolszewickiej Rosji wskazuje fakt, że rząd sowieków dał do rozporządzenia Krakowskiemu, delegatowi pokojowemu na Ukrainie, 70 milionów rubli na cele gospodarcze, która to suma pod koniec zmalała do 22 milionów rubli. 48 milionów obrócono na agitację. Podobne a nawet jeszcze większe kwoty poszły na propagandę na Litwie, w Niemczech, a szczególnie w Polsce, na Krym i na Bałkanach, a wreszcie także w krajach neutralnych i krajach ententy.

**POSTĘPY WOJSK SOWIECKICH.**

Piotrogród, 11-II. (PAT). Komunikat bolszewicki: Na odcinku w Powarynach nasze wojska atakują w dalszym ciągu i zajęły szereg miejscowości. Wzięto wiele armat i materiału wojennego oraz licznych jeńców. 2 pułki zbuntowały się, przeciwko Krasnowowi i opuściły swoje pozycje. W okolicy Pskowa nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które zajęły stację Peczyory na zachód od Pskowa zostały odparto. W okolicy Walku zajęły wojska pozycje położone w odległości 16 wiorst na południowy zachód od Waiku. W okolicach Mławy zajęły przednie strażnice czerwonych wojsk litewskich. Pryżki na północny zachód od Szawli. W kierunku na Grodno zajęły czerwone wojska litewskie Uszunkolno. (Depsza powyższa, wysłana z Piotrogradu, wskazuje, iż wiadomości o wypędzeniu bolszewików z miasta tego i wybuchu kontrrewolucji były nieprawdziwe. Przyp. red.)

**WARUNKI, JAKIE NIEMCY MIELI PODYKTOWAĆ FRANCJI.**

LYON, 11-II. Telegram iskrowy donosi o warunkach, jakie ambasador niemiecki w Waszyngtonie podał w roku 1914, jako warunki zawieszenia broni, które Niemcy, uważając się wówczas za zwycięzców mieli podyktować Francji. Warunki te streszczają się w 10 następujących punktach: 1) Oddanie wszystkich kolonii francuskich; 2) Przyłączenie do Niemiec północno-wschodniej Francji; 3) Odszkodowanie w gotówce w wysokości 10 miliardów; 4) Skasowanie wszelkich ograniczeń importu na lat 25 dla towarów niemieckich wystanych do Francji; Niemcy rezerwują sobie ewentualne obłożenie cłami wyrobów francuskich wysyłanych do państwa niemieckiego; 5) Francja zrezygnuje na przeciąg 25 lat z obowiązku służby wojskowej; 6) Zniszczenie wszystkich fortec francuskich; 7) Francja odda Niemcom 3 miliony karabinów, 2000 armat i 400,000 koni; 8) przyznanie specjalnych praw we Francji wszystkim patentom niemieckim na wynalarki; 9) Francja zrezygnuje z wszelkiego przyznanego z Rosją i Anglią; 10) Przystąpienie Francji do związku z Niemcami na przeciąg lat 25.

**KORUPCJA „GRENTZSCHUTZU”.**

Berlin, 11-II. Rolf Brandt korespondent dziennika „Taegliche Rundschau” pisze: Stan rzeczy pod Bydgoszczą w ostatnich dniach stale się pogarsza. Część bataljonu Grentzschutzu uważa, że zadanie jej jest politykowanie, a nie walka z polakami. Współdziałania prawie że niema. Tak więc polacy zajęli nietylko Szubin i Rynarzewo, lecz także miejscowość Grün-

thal, a patrole ich stoją tuż pod Nakłem. Pociąg z Torunia, wiozący 400 żołnierzy z Rosji zatrzymano w Strehlau. Ci z pomiędzy żołnierzy, którzy dobrowolnie zgodzili się do utrzymania w ruchu kolei Bydgoszcz — Nakło — Piła zostali uzbrojeni. Dworzec w Nakle ostrzeliwała artylerja polska. Jeśli posiłkom wystanym nie da się dziś wieczorem zmienić stanu rzeczy, to musimy liczyć się za przerwanie połączenia kolejowego Berlin-Toruń. Położenie jest bardzo poważne. Drobne sukcesy wczorajsze w odcinku Piły mają znaczenie tylko miejscowe. W jaki sposób minister Hirsch mógł dojść do optymistycznej opinji trudno dociec. W Bydgoszczy tego przekonania jeszcze jeszcze nie miał i nikt go mieć nie może. Tylko pospieszna, częściowa mobilizacja zagrożonych ziem może jeszcze pomódz, Grentzschutz z każdym dniem coraz mniej dopisuje.

**Rozruchy w Berlinie.**

Berlin, 11-II. W Berlinie powtórzyły się wczoraj znów walki między wojskiem rządowym a ludnością cywilną. Kilka osób zabitych, 14 rannych. W niektórych miejscach masiano walczyć nawet wewnątrz domu. Spartakusowcy stawili silny opór, wznosząc okrzyki zemsty za Liebknechta. Tłumowi udało się zdobyć na żołnierzach kilka karabinów maszynowych, które mu bardzo prędko odebrano. Pod wieczór zapanował spokój i wojsko mogło wrócić do koszar.

**UKŁAD KOALICJI Z NIEMCAMI.**

Berlin, 11-II. Dziś podpisano w Spa układ między ententą a Niemcami, w myśl którego Niemcy dostaną 30,000 ton tłuszczu wieprzowego i wieprzowiny oraz 250,000 ton mleką zgęszczonego. Niemcy muszą zapłacić złotem i dywizami zagranicznymi.

**HÓLD Z WOŁYNIA.**

Warszawa, 11-II. (PAT). Do naczelnika państwa nadszedł następujący telegram z Włodzimierza wołyńskiego: Pierwszy zjazd przedstawicieli z wyborów ludności polskiej zajętej przez wojska polskiej części Wołynia składa Ci Naczelniku wyrazy czci, hołdu i uznania. Jednocześnie prosimy Cię, jako naczelnego wodza młodej i bohaterskiej armji polskiej o przekazanie jej najszczerzej naszej wdzięczności. Prezydium zjazdu.

**Żądania Japonji.**

Paryż, 11-II. Delegacja japońska przypomniiała w wywiadzie z dziennikarzami warunki, pod którymi rząd japoński przystąpił do wojny i udział jaki Japonja w tej wojnie wzięła. Wzamian za to Japonja żąda terytorjów Szantungu i grupy wysp Karolińskich i Marszałkowskich.

**WSZECHŚWIATOWY TRYBUNAŁ DLA SPRAW ŻYDOWSKICH.**

Koła polityczne Konferencji Pokojowej zajmują się sprawą zabezpieczenia praw żydów.

Projektowanem jest utworzenie organizacji, któraby miała za zadanie baczenie, by rozmaite państwa wypełniały swe zobowiązania względem żydów.

Konferencji pokojowej przedłożonym będzie projekt utworzenia międzynarodowego trybunału w celu rozstrzygnięcia wszelkich spraw związanych z kwestją żydowską.

Trybunał ma pozostać pod kontrolą ligi narodów.

**KOMUNIKACJA TRANSATLANTYCKA**

Lyon, 11-II. Z Hawru doroszą: Parowice Latoiraine wyjechał z tutejszego portu do Nowego Jorku, nawiązując w ten sposób komunikację transatlantyczną między Hawrem a Nowym Jorkiem. Okręt ten miał na pokładzie 1000 pasażerów i 800 ton towarów.

**Warszawa.**

**Rygory przeciwko brudasom.**

Ze względu na szerzącą się epidemję tyfusu plamistego i celem uchronienia od niej całej ludności miasta, która szczególniej drogą zetknięcia się z osobami niechlujnymi narażoną jest na niebezpieczeństwo zarażenia, p. naczelnik milicji polecił komisarzom wydać zarządzenie, aby osoby niechlujne (szczególnie zawszone) nie były wpuszczane do miejsc publicznych, jako to: teatrów, kinematografów, restauracji i t. d., jak również do tramwajów, dorożek; na dworce kolejowe, do wagonów i t. p.

Osoby niechlujne winny być przez funkcjonariuszów milicji, odstawiane do kąpieli i odswadzarni miejskich.

**Wieczór „podtropikalny”. Futuryści w Warszawie.**

Grupa złośliwych młodzieńców urządziła onegdaj w sali „Hermána i Grossmana” wieczór „podtropikalny” dla białych murzynów.

Ale już po kilku „numerach” publiczność zaczęła drzeć z zimna i oburzenia. Złośliwi młodzieńcy, jeśli się tak znać nad futuryzmem, że uszy wiedły i w oczach ciemniało. Na zakończenie—jakiś poeta (?) zupełnie nagi (tak!) — kazał obecnym podziwiać piękno swego ciała.

Jest rzeczą godną pożałowania, że w gronie złośliwych młodzieńców znalazł się utalentowany poeta, p. Słonimski.

Wieczór „podtropikalny” nasunął nam myśl, że należałoby zorganizować „Towarzystwo ochrony publiczności przed złośliwymi młodzieńcami, urządzającymi wieczory „podtropikalne”.

**Kursy Dyplomatyczno-Konsularne.**

Minis. Spraw Zagr. urządził od d. 1-III r. b. przy Szkole Nauk Politycznych w Warszawie, Senatorska № 11, cztero lub pięciomiesięczne kursy dyplomatyczno-konsularne. Do przyjęcia wymagane będzie ukończenie wyższego zakładu naukowego z przepisanyymi w nim egzaminami, przyczem w pierwszym rzędzie uwzględnione będą studja prawnicze, oraz znajomość w słowie i piśmie przynajmniej dwóch języków: francuskiego i jednego jeszcze z zachodnio-europejskich w pierwszym rzędzie angielskiego lub niemieckiego.

Wykłady odbywać się będą codziennie oprócz świąt od 6—9 wiecz. Podania o przyjęcie wraz z dyplomami, względnie kopjami rejentalnymi składać należy do d. 20-II r. b. w Sekretarjacie Szkoły nauk Polit. od 6—7 wiecz. Oplata za kurs wraz z egzaminami wynosi mk. 150.—, oplata za egzamin wstępny z jęz. francuskiego mk. 25.—

**Kronika Łódzka.**

**— Z Rady Miejskiej.**

Z powodu braku quorum zapowiedziane na wczoraj obrady odbyć się nie mogły. Jednakowoż na wniosek prezydium, uchwalono wysłać w imieniu Rady Miejskiej telegram gratulacyjny do Sejmu Polskiego z okazji otwarcia.

Najbliższe zebranie Rady Miejskiej odbędzie się na przyszły wtorek.

**— Wybory do Rad Miejskich.**

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikuje:

W dążeniu do umożliwienia wszystkim uprawnionym faktycznego udziału w wyborach do Rad Miejskich, oraz do usunięcia wszystkiego, co mogłoby utrudnić sprawę, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło do Regulaminu Wyborczego z dnia 17 grudnia r. ub. niektóre zmiany ułatwiające procedurę wyborczą.

Z art. 4 Regulaminu usunięto warunek, aby członkowie Miejskowego Komitetu Wyborczego byli wyznaczeni z posiadających biernie prawo wyborcze konieczne w danym obwodzie głosowania; obecnie przeto Główne Komitety Wyborcze nie natrafiają już przy formowaniu Miejskowych Komitetów Wyborczych na trudności w związku z możliwem niekiedy nieznanieniem w danym obwodzie osób, nadających się na członków miejscowego Komitetu, lub ehętnych do podjęcia tych obowiązków.



Pozatem, nie chcąc powodować wyłączenia od wyborów tych osób, które nie znają cyfr lub nie dałyby sobie rady z czynnością świadomego podkreślenia numeru listy kandydatów na radnych, znaleziono sposób głosowania: odbędzie się ono tak samo, jak odbyło się przy wyborach do Sejmu.

#### — Paszporty polskie.

W rychłym czasie wszystkie obywatelstwa polskiego otrzymają nowe paszporty osobiste wzamian posiadanych dotychczas.

Szczegółowe przepisy paszportowe oraz sposób otrzymywania paszportów będą ogłoszone po wydrukowaniu 10 milionów książeczek paszportowych.

#### — W sprawie kar 300 markowych.

Jedno z pism miejscowych doniosło, iż kary w sumie 300 mk. na Żydów rosyjskich, nie stosujących się do meldunków w Wydziale rejestracji obcych podanych, dzięki wstawiennictwu p. Rostenblata, mają być zniesione. Jak się dowiadujemy z przyjdum policji, kary te

jednakże będą ściągane, o ile ktoś nie udowodni, że działał w dobrej wierze, nie meldując się jako obcy poddany, gdyż uważał się za tutejszego obywatela i o ile uzyska od min. spraw wewn. stwierdzenie polskiego poddaństwa.

#### — Ofiara obowiązku.

Raniony śmiertelnie przodownik policji państwowej, Ignacy Rátkowski, po przewiezieniu go do szpitala Św. Aleksandra zmarł, pozostawiając żonę i trzymiesięczne dziecko. Przed śmiercią zeznał, iż zabił go delegat robotniczy z fabryki Szwałkierta, co wskazuje na ranę go i aresztowanego Wenera. Pogrzeb ofiary obowiązku odbędzie się dziś, o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele Św. Stanisława Kostki, o 11 eksportacja na stary cmentarz katolicki. Wśród towarzyszy pracy zabitego podjęto myśl zebrania ofiar na rzecz wdowy i sieroty po zabitym.

W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele komisariatów, instytucji społecznych, miejskich, oraz wojsko.

nie wspólnego z artystami i literatami nie miało. Kierownicy tego domu gry pewni byli swych wpływów, które miały ich osłonić od wszelkiej ingerencji zewnętrznej. Jednym z funkcjonariuszów policji udało się wreszcie dostać do grona wtajemniczonych. Funkcjonariusz policji z odpowiednim poleceniem przybył do lok. stow. lit-art, gdzie po dokonaniu odpowiednich formalności, badania i zakwalifikowania, ażeby wejśćowe w kwocie 6 marek, dopuszczony został do przybytku wtajemniczonych i zaznajomil się ze wszelkimi jego tajemnicami. W pierwszym pokoju grano w preferka, w drugim już na grubsze kwoty, zaś w trzecim, do którego szło się po przez scenę grano tylko na tysiąc.

#### Stali goście.

Mołochowi gry holdowali łódzcy paskarze, fabrykanci i kamienicznicy, następnie plejada aferystów i szulerów, którzy łowili w swe sieci ofiary w rodzaju Gryzla. Elita łódzka w ten sposób godnie wypełniała swe postannictwo obywatelskie w obecnym okresie nędzy współczesnej i niezaspokojonych potrzeb kraju.

#### Właściciel jaskini.

Faktycznym właścicielem spelunki był niejaki Majewski, znany szuler na bruku łódzkim, który się chepił zawsze ze swych stosunków i oświadczał, że ma takie mocne plecy, iż mu nikt nie zrobi. Pan ten miał sprawę o uprawianie hazardu w zamkniętym niedawno klubie filatelistów.

#### 200 tysięcy marek zarobku.

Majewski w ciągu dość krótkiego czasu zarobił, jak twierdzą wtajemniczeni, zgórą 200,000 marek. W lokalu znajdował się suto zaopatrzony bufet, który obficie gościł tych, za pośrednictwem których mógł p. Majewski otrzymać stosunki z wpływowymi osobistościami.

#### Urządzenie lokalu.

Lokal był zabezpieczony specjalnymi przyrządami sygnalizującymi, dzwonekami i aparatami świetlnymi, połączonymi akrytym przewodnikiem z lożą portjera. Dla niepoznaki gazik alarmujący umieszczony był w podłodze. Portjerem był stryjaszek Majewskiego, jego kuzyn, niedoszły kleryk, sekretarzem Stow., brykierem przy zielonym stoliku krewny Majewskiego i t. p. Wtajemniczeni byli również należący do szajki kelnerzy, suto zarabiający przy nocnych bibkach w lokalu gry.

#### Krytyczna noc.

W nocy z poniedziałku na wtorek do lokalu klubu dostali się jako goście dwaj funkcjonariusze policji i grabo grali w 3 pokoiku, oczekując przybycia oddziału policji, obstalowanego na godzinę 2 popołnoey. Gdy policja w liczbie 20 osób przybyła, pochwyceno nagle portjera za rękę, lecz zdołał on nogą dać jeszcze amonwiony sygnał—naciskając gazik.

#### W ciemnościach.

Sygnaly automatycznie poczęły działać, na sali gry światło zagasło i zapanaowały absolutne ciemności, zaś wśród zebranych wszczęła się nieopisana panika, rzucano się do tajnych drzwi, wychodzących na ogród i sąsiednią posesję. Zamiar ucieczki udaremnił agent policji, rzucając się do drzwi z rewolwerem w rękę i strzelając dla postrachu. Widząc odcieję drogę, Majewski schował się pod stół, lecz to nicwiele pomogło, ponieważ policjanci, po długim błądzeniu w ciemnościach wykryli wreszcie tajemnicę sceny i wtargnęli do pokoju graezy. Stwierdzono osobistości obecnych, spisano protokoły, odebrano paszporty, oraz pieniądze, poczem wypuszczono ich na wolność, zaś Majewskiego i jego rodzinę i kelnerów osadzono za kratką.

## Wykrycie jaskini gry.

Pod płaszczykiem klubu artystyczno-literackiego.

Noey wczorajszej w naszym mieście wykryta została tajna jaskinia gry, w której bywali znani w społeczeństwie łódzkim ludzie. Szczegóły wykrycia tej spelunki są następujące: Przed kilku dniami kasjer komitetu pomocy bezrobotnym, Gryzel, przegrał w karty powierzoną mu dla wypłaty sumę pieniędzy, w kwocie 6,000 marek. Defraudanta wydano i sprawę skierowano do prokuratorji.

#### Narada w policji.

Jednocześnie do komisarza ludowego wpłynęła skarga na pleniącą się w na-

szem mieście plagę tajnych domów gry, które swymi sieciami oplatają coraz to nowe ofiary i wyzawają je z mienia, honoru, łamiąc im i ich rodzinom szczęście i życie. W sprawie ukrócenia niecnego rzemiosła szulerów komisarz ludowy ob. Rzewski odbył konferencję z naczelnikiem policji Zbrożkiem, na której postanowiono wytoczyć nieubłaganą walkę z łódkimi domami gry.

#### Klub artystyczny bez artystów.

Przedewszystkiem dowiedziano się o najgorszej spelance istniejącej przy ul. Zielonej pod № 20, w lokalu artystyczno-literackiego stow. które oprócz nazwy

## Ogłoszenie.

Urząd Apropowizacyjny w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że nafta w detalu nie może być sprzedawana drożej jak 50 fenigów za funt.

Nafta sprzedawana po cenie wyższej będzie konfiskowana.

Referent Apropowizacyjny  
na obwód łódzki.

## Dom Komisowo-Handowy „UNION”

Łódź, ul. Benedykta № 2.

Przyjmuje wszelkie towary na dogodnych warunkach.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Firma jest w stosunkach handlowych z odbiorcami różnych branż.

Towary od ognia i kradzieży zabezpieczone.

Podaje się do wiadomości wszystkich właścicieli nieruchomości m. Łodzi i przedmieść, że biuro naszego Komitetu Wyborczego mieści się w lokalu Stow. „Malbisz Arumim“ przy ul. Średniej 17.

Uprasza się wszystkich właścicieli nieruchomości w ich własnym interesie o zgłaszanie się do naszego biura celem narady w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Biuro jest czynne od 10—12 przed poł. i od 8-jej wieczorem.

Żydowski Komitet Wyborczy  
Nieruchomości Właścicieli.

750.000 Mk. największa wygrana 750 000 Mk.

Losy R. G. O.

są do nabycia w kantorze loterji  
S. Nowińskiego  
Benedykta № 1.

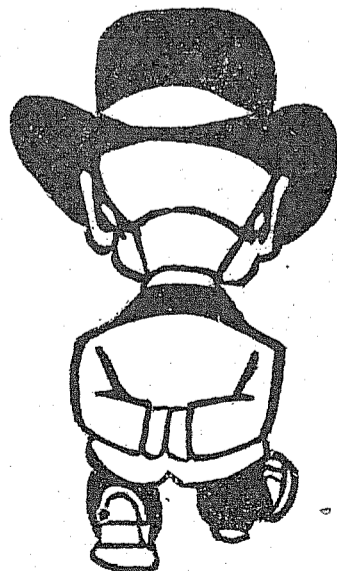
Pierwszorzędny magazyn jubilerski

D. PESZES

Łódź, ul. Piotrkowska № 69,  
vis á vis Grand-Hotelu.

Poleca:

Wielki wybór drogoceennych kamieni oraz wyrobów złotych i srebrnych. Przy magazynie istnieje pracownia do przyjmowania wszelkiego rodzaju reperacji w zakres jubilerstwa wchodzące.



Najlepszym  
dziś dla każdego środkiem reklamy jest ogłoszenie w „Dzienniku Łódzkim”.

(Ze „Złotych myśli łodzermensa“)

Dr. R. Weissman

b. ordynator kliniki terapeut. uniw. warsz.  
Choroby wewnętrzne, spec. chor. żołądka i kiszek.  
Piotrkowska № 18,  
(Wschodnia № 41). 261  
Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp.

Dr. med.

I. Weinberg

b. lek. w Davosie (Szwajcaria) i Nerwi (Włochy)  
Choroby płuc i serca  
Cegielniana 47,  
róg Wschodniej. 120  
Przyjmuje od 9—10 i 5—7

MAURYCY

TRĘBACZ

art. malarz  
przenióst pracownicę  
na ul. Piotrkowską № 71.

#### Ogłoszenia drobne.

Niezbędna książka dla każdego małżeństwa  
Dr. med. K. I. Drekslera p. t.  
Jak uchronić się od ciąży.

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami  
Cena 1 Mk. 260

Do nabycia w księgarni  
Adolfa Słomnickiego  
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 24.

Zaginął paszport na imię Józefa Eilenberg, zamieszkały przy ul. Zawadzkiej 39, wydany przez niemieckie przyjdum policji m. Łodzi. 269

Zaginął paszport na imię Hercka Mordkowitz, zamieszkały przy ul. Benedykta 46, wydany przez niemieckie przyjdum policji m. Łodzi. 268

Zaginął paszport na imię Hersz Zaliwski, zamieszkały przy ul. Kamiennej № 3 wydany przez niemieckie przyjdum pol. Łodzi.

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne. Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, I piętro, P. Kon. 235